
Ex libris

Tomasz Sikorski

Uniwersytet Szczeciński

Szczecińska Solidarność – portret zbiorowy

MÓJ SIERPIEŃ '80. Pomorze Zachodnie na drodze do wolności, oprac. Przemysław Benken, Magdalena Dźwigał, Artur Kubaj, Marta Marcinkiewicz, Michał Siedziako, red. Magdalena Dźwigał, Artur Kubaj i Michał Siedziako

Instytut Pamięci Narodowej, Szczecin 2015, ss. 296

Dzieje Solidarności – niezależnego ruchu rewindykacji praw obywatelskich i narodowych oraz związku zawodowego – doczekały się już niezliczonej ilości prac przyczynkarskich, nieco mniej prac syntetycznych, dotyczących działalności ruchu (związku) tak w skali ogólnopolskiej, jak regionalnej. O fenomenie Solidarności pisali historycy (co wydaje się oczywiste), socjologzy, politologzy, literaturoznawcy. Patrzyli na ten fenomen z różnej perspektywy, szukając odmiennych punktów odniesienia.

Recenzowana monografia mieści się w popularnym w ostatnich latach nurcie badań metodą *oral history*. *Oral history* może stanowić metodę budzącą kontrowersje, a nawet niechęć badaczy. Jest ona bardzo stara, moglibyśmy powiedzieć, że tak stara jak pierwsze próby jakichkolwiek przekazów historycznych. Już Herodot, opisując wojny perskie, sięgnął po relacje świadków wydarzeń. Zazwyczaj *oral history* stosowano wówczas, gdy źródła pisane milczały. Już jednak w latach trzydziestych minionego wieku z inspiracji prof. Allana Nevinsa z Uniwersytetu Columbia utworzono pierwszą instytucję zajmującą się gromadzeniem świadectw mówionych. Dziś na całym świecie działa wiele podobnych instytucji, także w Polsce powstają stowarzyszenia, fundacje, placówki badawcze zajmujące się wywoływaniem, gromadzeniem i katalogowaniem tego typu źródeł. *Oral history* zastosowano, badając „odcinki” pamięci zbiorowej i indywidualnej. Okazała się nieoceniona w dokumentacji pamięci po Holocauście, w badaniach społecznych dotyczących warstw nieuprzywilejowanych (historia kobiet, robotników), wreszcie stała się bardzo popularna w badaniach nad kulturą masową. Sięgali po nią socjologzy, antropologzy kulturowi, historycy. Dzięki tej metodzie można było rekonstruować losy nie tylko indywidualne czy zbiorowe, ale i pokoleniowe lub środowiskowe. Dało się odczytać indywidualne odczucia związane ze świadomym przeżywaniem własnego życia, z interakcją pomiędzy tym, co prywatne a tym, co publiczne.

Oczywiście pojawiały się niebezpieczeństwa, także te obiektywne. Pamięć świadków często zawodziła, niekiedy wskutek oddalenia czasowego w pamięci pozostawało jedynie to, co było ważne dla świadka, niekoniecznie zaś ważne dla dokumentalisty. Dochodziły do tego emocje. Czynniki emocjonalny dodawał świadectwom *oral history* wiarygodności, ale i pikanterii, której oczekiwali czytelnicy książek, uczestnicy różnego rodzaju projektów. Rola historyka w tworzeniu takiego świadectwa nie może być bierna. Powinien on umiejętnie ingerować w narrację, nie dominować nad rozmówcą, ale kierując go na nowe tropy, współpracować z nim.

Przygotowana przez historyków ze szczecińskiego oddziału IPN publikacja pod wieloma względami jest wyjątkowa. Nie jest to tylko typowy zbiór wspomnień i relacji spisanych po latach. Wydaje się, że relacje podano do druku bez specjalnie dużych ingerencji redakcyjnych, są one prawie surowe. Nie jest to zarzut, odwrotnie – uważam, że dobrze, iż tak właśnie się stało. Ten warsztatowy zabieg, jak sądzę celowo i świadomie zastosowany, pozwolił na ukazanie Solidarności i już mitologicznego Sierpnia '80 przez bardzo prywatne okulary. Bohaterowie książki mówią o tych samych wydarzeniach, zapamiętanych i ocenianych z własnej perspektywy, a jednocześnie nie tracą szerszego horyzontu. W tej opowieści, przecież nie tylko o działalności związkowej, nicią wiążącą narrację,

wątkiem wspólnym jest Szczecin – miejska przestrzeń, pejzaż szarej codzienności – i strajk jako punkt kulminacyjny. Oczywiście nie jest to tylko książka o Sierpniu, o związku zawodowym, o „pompatycznym” heroizmie i „nadętym bohaterstwie”. Mamy do czynienia ze zbiorowym portretem osób – z urodzenia lub z wyboru szczecinian zaangażowanych w działalność publiczną, opozycyjną. Dostajemy mnóstwo refleksów starszych niż sama Solidarność. Myślę o Komitecie Obrony Robotników, Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, Konfederacji Polski Niepodległej, Ruchu Młodej Polski czy też Wolnych Związkach Zawodowych.

Czytelnik ma sposobność spojrzenia na nieodległą historię od wewnątrz – przez lupę czasu. Może zrozumieć kontekst epoki, ludzkie wybory, spory i dyskusje, przyjaźnie, konflikty i antagonizmy. *Oral history* stwarza bowiem okazję do prywatnej wycieczki w przeszłość. Wycieczki niecodziennej i ekscytującej. Umożliwia odczytanie i zdiagnozowanie stanu świadomości ludzi dzielących się z nami swoją pamięcią o przeszłości.

Kim są bohaterowie tego interesującego dokumentu? Najogólniej można powiedzieć, że to ludzie Solidarności, bohaterowie przez duże „B” i ludzie mniej znani, którzy w wolnej Polsce nie tak często zabierali głos w sprawach publicznych – nie dlatego, że nie chcieli, ale nikt ich o zdanie po prostu nie pytał. Dziękuję redaktorom temu, że dokonali takiego doboru nazwisk. Mamy w książce liderów Solidarności zakładowej i miejskiej, bohaterów – tych podręcznikowych – Sierpnia ’80, działaczy z różnych środowisk, od KOR i KPN po Szczeciński Klub Katolików, wydawców, publicystów, kolporterów i drukarzy prasy bezdebitowej. Mamy poczet ludzi różnych zawodów i profesji (radców prawnych, polonistów, inżynierów, robotników, studentów...), którzy zapewne znacznie różnili się poglądami, ale mieli wspólne cele: tym „tu i teraz” była rewindykacja praw obywatelskich (narodowych), celem perspektywicznym zaś budowa niepodległego państwa. To, jakie ono dzisiaj jest, czy spełniło nadzieje tych, którzy o nie walczyli, to temat na odrębną dyskusję. Czytając szczecińskie wspomnienia, można odnieść wrażenie, że oczekiwania lat osiemdziesiątych rozminęły się z rzeczywistością, III Rzeczpospolita wielu bohaterów książki zwyczajnie rozczarowała. To z kolei rodzi pytanie o sens Solidarności. Czy postulaty głoszone wówczas kiedykolwiek będzie można w stu procentach zrealizować? Czy od początku istniał rozdźwięk między Polską naszych pragnień a Polską naszych możliwości?

Na koniec kilka uwag natury warsztatowej. Nie mam zasadniczych zastrzeżeń co do kwestionariusza pytań, który opracowali redaktorzy tomu. Struktura pracy nie budzi moich wątpliwości, choć proponowałbym, aby każda z relacji opatrzona została tytułem. Dobrze się stało, że do memuarów dołączono bogaty i różnorodny materiał ikonograficzny. Największą słabością recenzowanej książki są błędy językowe, potknięcia stylistyczne i interpunkcyjne. Sądzę, że tak dobra praca, adresowana do szerokiego grona odbiorców, powinna być wolna od tego typu mankamentów. Dobrze również, że redaktorzy nie wprowadzili typowego dla prac naukowych aparatu (przypisów i odsyłaczy) oraz rozbudowanej bibliografii. Kto będzie chciał sięgnąć do naukowych opracowań poświęconych Solidarności i strajkom, bez trudu to zrobi. Natomiast ta książka niech się stanie trwałym elementem lokalnej, szczecińskiej pamięci historycznej. W gruncie rzeczy przecież Grudzień ’70, Sierpień ’80, Solidarność to refleksy naszej pamięci zbiorowej, w której uczestniczyliśmy wszyscy. Budowaliśmy tożsamość tego miasta, oswajając jego przestrzeń, ożywiając czas historyczny. Są to z jednej strony wydarzenia dla polskiego Szczecina bez precedensu, jedyne i wyjątkowe, z drugiej zaś pozwalają dostrzec wartości uniwersalne.